



Nr 64.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 mk., miesięcznie 35 fen.,
w odnowieniu do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, piątek 19 marca 1886.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 4.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chociężyńskiego.

Nakład codzienny 6750 egzemplarzy.

Walne zebranie Kółek włościańskich.

Podajemy dziś wypowiedzianą d. 15 b. m. na wstępie posiedzenia mowę Patrona pana M. Jackowskiego:

Witam Was już po raz trzynasty na tem miejscu szanowni Panowie i delegaci zawsze chętnych, zawsze skorych do brania udziału w pracach naszych rolniczych zbiorowych. Cieszę się, gdy widzę was w tak poważnym zastępie, bo ta znaczna liczba jest mi miarą waszego uczuwania korzyści, jakie wynosicie z tych naszych zebrań.

Przybyliście tu z bliższych i z dalszych okolic, ażeby się dowiedzieć o stanie i powodzeniu Kółek naszych rolniczych, oraz ażeby korzystać z nauk i z rozpraw jakie tu usłyszycie i w jakich też udział brać będziecie. Ciężkie dla gospodarzy czasy pogarszające stan ich majątkowy, trzymają każdego na uwierzy przy własnych interesach; co też dało się odczuć na Kółkach rolniczych, których w tym roku tylko dwa przybyło; w Kamieńcu i w Konarzewie. Jest wprawdzie jeszcze kilka miejscowości do założenia Kółek naznaczonych, lecz bacząc na ten ogólny jak moralny tak materialny zastój, uznałem za stosowną nie naglić do zakładania tam, gdzie nie masz widoków trwałego ich powodzenia; zwłaszcza, że z istniejących 147 Kółek, jest 11 śpiących. To uśpienie Kółek pochodzi po największej części z winy członków, że na zebrania nie przychodzą i swą obojętnością prezesów zrażają, a niekiedy także z braku odpowiedniej do przewodniczenia osobistości. Z bólem wyznać muszę, że członkowie nie odznaczają się wogóle gorliwością w uczęszczaniu na zebrania; w wielu Kółkach skarżą się prezesi na ich obojętność. A komuż to zawdzięczają członkowie to szerzenie oświaty, to podniesienie gospodarstw, to ulepszenie w ogóle całego dobytku, jeśli nie staraniom prezesów i zebraniom Kółek rolniczych? I dla czegoż widząc tak oczywisty dla siebie pożytek nie korzystają z zebrań? Jeśli sądzą, że to czego się dowiedzieli i czego się nauczyli starczyć im będzie na zawsze, to się grubo mylą, rolnictwo bowiem ciągle postępuje naprzód, nauka jego jest niewyczerpaną; zachodzą nowe ulepszenia; rozmaite zmiany, które gospodarz znać i do których się zastosować winien; a gdzież się o nich ma dowiedzieć? Już to nie gdzie indziej, tylko na zebraniu Kółka rolniczego. Zachęcajcie kochani delegaci swych sąsiadów, znajomych i krewnych, ażeby nie stronili od tych ognisk oświaty rolniczej, ażeby regularnie na zebrania Kółek przybywali, bo one choć zaraz w ręce pieniędzy nie kładą, to więcej jednak dają, bo uczą robić majątek, prowadzą do samodzielności i podają środki do utrzymania własności.

Pocieszają nas natomiast walne zebrania Kółek powiatowe, których odbyło się piętnaście, wszystkie były licznie przez członków zwiedzane, za co im zawsze daję zasłużoną pochwałę; że

udzielane na tych zebraniach nauki podobają się gospodarzom i że trafiają do ich przekonań, dowodzi nam tego ta okoliczność, iż przybywają także na nie gospodarze nieczłonkowie z okolic, w których nie mają Kółek rolniczych.

Miarę zabiegów obywatelskich około szerzenia Kółek rolniczych oraz świadectwo ich pracy, daje nam liczba sprawozdań nadesłanych z każdego powiatu, a które nadeszły w następujących ilościach: z powiatu średzkiego 13 sprawozdań, z śremskiego 9, z pleszewskiego 9, z inowrocławskiego, krobkiego, wągrowieckiego po 8, z ostrzeszowskiego 7, z gnieźnieńskiego, mogilnickiego i szubińskiego po 6, z szamotulskiego 5, z krotoszyńskiego, kościańskiego, odolanowskiego i poznańskiego po 4, z chodzieskiego i wyrzyńskiego po 3, z babimojskiego, bukowskińskiego, bydgoskiego, czarnkowskiego, obornickiego i wrzesińskiego po 2, z międzychodzkiego, międzyrzeckiego i wschowskiego po 1. Bliższych szczegółów świadczących o rozwoju Kółek rolniczych dostarczy Rocznik, który wyszedł nakładem dr. W. Lebińskiego i jak zawsze tak i w tym roku Kółkom rolniczym przesłany zostanie, lub też dzisiaj po zebraniu nabytym być może.

Gospodarstw wzorowych i włościańskich zwiedzono w tym roku tylko 23. Ten tak uderzający w tym kierunku zastój przypisać należy nie tyle niedbałości zarządów lub członków, ile złym pod każdym względem dla rolników czasom, które sprawiając wiele przygniatających umysł kłopotów, odbierają chęć do zajmowania się sprawami ogół dotyczącymi. Ale synowie gospodarzy nie doznają i nie czują tych kłopotów, mogliby być na zebraniach i oszczędzić ojcom niejednego kłopotu, jaki im swem nieposłuszeństwem sprawiają, a tymczasem tylko w 42 Kółkach i to nie wszyscy na zebrania przychodzą, a w stu przeszło nigdy ich na zebraniach nie widać. Czyżby tam nie miało być wcale synów gospodarskich? Wątpić nie można, że są, tylko że się opierają ojcowskiej woli, i że ich ojcowie nie dbają o to, ażeby synowie nabierali oświaty, ażeby umysł zapelnili pożytecznymi wiadomościami, ażeby go kształcili, ażeby przyuczali się do moralnego życia i pracowania na chleb powszedni. Oświadczenie im kochani delegaci, żeby korzystali z sposobności, jaką im podają zebrania Kółek, niech przyprowadzają na nie swych synów, ażeby się przysłuchując tym poważnym rozprawom i patrząc na te żywe wzory pracy, rzetelności, porządku, ażeby kształcili się na godnych spadkobierców ojcowskiej spuścizny; bo na nic się nie zda rodziców praca, jeśli jej owoce przejdą w ręce dzieci leniwych i marnotrawnych, które jej uszanować ani ocenić nie potrafią. Jeśli kładziecie wagę na wychów prosiat, cieląt itd., to milion razy więcej powinniście się starać o moralne i dobre wychowanie własnych dzieci.

Wystawy rolnicze odbyły się tylko dwie, w

Kostrzynie zboża i płodów ziemnych, w Turzynie inwentarzy, zboża, płodów ziemnych i przemysłu domowego. Obie wystawy zjednały sobie ogólne uznanie. Ubolewam, że inne Kółka rolnicze mimo zeszłorocznej zachęty nie urządziły u siebie wystaw, które przez godziwe spółubieganie się dobrze wpływają pod każdym względem na ulepszenie i powiększenie produkcji.

Sadownictwo słabe robi postępy. Mówiłem wam zeszłego roku o zużytkowaniu jabłek na napój zwany jabłecznikiem i przyrzekłem wam bliższe co do tego podać szczegóły. Po zasięgnięciu otóż wiadomości zaczynam wątpić, czy taka fabrykacja dałaby się u nas zastosować, nie jest ona bowiem tak łatwą jak sądziłem. Do wyrabiania jabłecznika, który we Francji jest powszechnym, a zowie się cydr, są wyłącznie gatunki jabłek do tego przeznaczone, jabłka te są soczyste, kwaśne, do jadła ani też do suszenia nie zdadne. U nas nie ma tego gatunku jabłek, trzeba by dopiero dziczki szczepić i sady zakładać. Potem do wyciskania soku potrzebne są prasy; — a co najgłówniejsza, że jabłecznik, jak się przekonałem, nie jest napojem przyjemnym, ma drętki kwas, który nie każdy znieść może. Wstrzymujmy się przeto z zaprowadzeniem tej nowości, a pielęgnujmy jak dotąd znane, uszlachetnione rodzaje owoców. Prawda, że jak drzewa obrodzą to owocu na targach pozbyć nie można, ale czyżby go przemysł domowy nie mógł w inny sposób zużytkować? Wszakże aż z Ameryki przywożą do nas owoce suszone, konserwy, soki i rozmaite z nich napoje. Jeśli przedsiębiorczym Amerykanom opłaci się praca przy tak dalekim transporcie, to nam zużytkowanie w racjonalny sposób owocu, tém większą przyniosłoby korzyść, lecz samo nic się nie robi, potrzeba i tu jak wszędzie pracy i znajomości rzeczy. Ostatnią będę się starał wam ułatwić przez udzielenie odpowiednich w swoim czasie książeczek. Zśliwek, wiśni, świętojanek, poziomek (czerwonych jagód borowych), malin, można robić wyborne napoje, które się zowią nalewkami i wodniakami. Napoje te są tak smaczne, jak dobre wino, a przy tem tanie i zdrowe. Mogą one służyć jako środek ku wyrugowaniu ostrych odurzających, a tak szkodliwych w skutkach napoi, zarazem także ku zaprowadzeniu w domach wstrzeмиelności i oszczędności. W moim domu robią się takie napoje od lat przeszło 30 i zastępują wino. Przepis robienia tych napoi podam w „Gospodarzu“ i w „Przyjacielu Ludu“ do waszego użytku.

Pszczelnictwo rozkrzewia się i coraz więcej znajduje zwolenników. W zeszłym roku wyuczyło się pszczelnictwa kosztem patronatu u p. Kremera w Środzie 21 synów gospodarskich. W ostatnich sześciu latach wyszło przeszło 100 uczniów z tej szkoły i rozniósł naukę pszczelnictwa po wszystkich zakątkach Wielkopolskiej naszej ziemi. I w tym roku otworzy p. Kremer kurs nauki pszczelniczej w drugiej połowie maja, kto-

by z niej chciał korzystać niech się zgłosi do patronatu najpóźniej do 20 kwietnia. Polecam przy tej sposobności „Pasięcznika“ pismo bardzo pożyteczne, zachwalone przez znakomitego pszczerlarza p. Kremera. Radzę szanownym zarządom, ażeby je trzymały dla Kółek, wychodzi co miesiąc, kosztuje rocznie 3 marki, zapisać je można na wszystkich urzędach pocztowych albo też w Księgarni katolickiej przy ul. Wodnej.

Prelegent p. Chojnacki zwiadał walne zebrania powiatowe i Kółka pojedyncze; w niektórych Kółkach był na życzenie członków po dwa razy, w ogóle 112 Kółek słuchało jego odczytów, że reszta z nich nie korzystała, to sobie tylko winę przypisać może. W niektórych Kółkach dzień zebrania był oznaczony, p. Chojnacki zamówiony, a tu naraz przychodzi od prezesa doniesienie, że zebranie na czas nieograniczony odłożone. Tak nadal pozostać nie może, powinien być oznaczony porządek, według którego p. Chojnacki ma zwiadać Kółka, bo w takiej dezorganizacji, jaka w zeszłym roku panowała, wiele czasu się marnuje. Słuchacze byli wszędzie z p. Chojnackiego jasnych i pouczających wykładów zadowolnieni, czego oczywistym dowodem, że w niektóre miejscowości po dwa razy go zapraszano — a mnie miło, że mogę publicznie wyrazić mu uznanie gorliwego i sumiennego wypełniania obowiązków.

Kasa patronatu zasilona została 500 talarów przez Spółkę akcyonaryuszów Bazaru, jako też 250 talarów na pensję dla prelegenta przez Centralne towarzystwo rolnicze; za pierwsze i za drugie składam szanownym donatorom w imieniu instytucji Kółek wyraz wdzięczności.

Gospodarze z niektórych okolic udawali się do mnie, ażebyśmy z powodu ciężkich czasów podali do sejmiku petycję. Przypominam, że roku zeszłego na wiosnę podaliśmy petycją do parlamentu niemieckiego o podwyższenie cel, przywrócenie podwójnej waluty i zniesienie taryf kolejowych. Na petycję tę odpowiadano, że co do cel, to rzecz załatwioną została roku zeszłego przy wniosku Huenego; co do zniesienia taryf kolejowych, to przekazano komisji, a co do przywrócenia podwójnej waluty, to parlament przy sposobności weźmie pod rozważenie. Podobnych petycji leży w Berlinie kilkaset z rozmaitych stron, nie mamy przeto obecnie powodu do wysyłania petycji.

(Dokończenie nastąpi.)

O owcy fryzyjskiej.

Z prowincji, dnia 17 marca.

Na ostatnim Walnem Zgromadzeniu delegatów Kółek włościańskich i ich prezesów sły-

szeliśmy o owcy fryzyjskiej odczyt gospodarza Marcina Żaka z Bielska pod Orchowem, członka Kółka Orchowskiego, a z parafii Ostrowo pod Wójcinem. Trzy egzemplarze tychże owiec było można oglądać w dziedzińcu Bazarowym i to barana jednorocznego, maciorkę 5 kwartałów mającą i jej jagnię 6 tygodniowe. Na sali Bazarowej występował przeciwko tej owcy wyłącznie pan Wieczorek z Pszczółczyna, chociaż ci panowie, którzy je sprowadzili, chcą się najprzód przekonać, czy je można polecić naszym rolnikom. Pan Wieczorek uderzał głównie w to, że to są owce zagraniczne, a owca swojska jest najlepsza. Przyczyna to nie usprawiedliwiona, bo wiele zaprowadzili — tak my jak i nasi przodkowie tak zwierząt jak i roślin zagranicznych, które się tu zaaklimatyzowały i dzisiaj są dla nas swojskimi.

Z początku były jako nowość drogie, a skoro się tu rozpowszechniły, staniały. Owca polska jest dobra, bo wytrzymała, mięso jej smaczne, ale nie można jej jako dójki potrzebować, bo o wiele mniej wydaje mleka, tylko tyle aby jagnię używić. Owca zaś fryzyjska ma już wymię tego rodzaju, z którego poznać można, że dużo mleka daje, o czym się już przekonali ci, którzy z ich mleka korzystają. Mleka daje i więcej i lepsze, niż kozy nasze. Nadto owca fryzyjska daje długą bardzo wełnę, która się do domowego użytku, do przedzenia nadaje i jest o wiele większa, a jagnięta po niej o wiele sporzej rosną, niż nasze i dla tego prędzej się z nich zysku doczekać można, na rzeź je sprzedając. Zkąd inąd wiemy, że starsze maciorki legą nie tylko po 2, ale i po 3 jagnięta, a nawet po 4 i wszystkie używają. Na zimno są bardzo wytrzymałe, bo w krajach, gdzie je chodują, jak w Oldenburgu, Holsztynie, Fryzji po polu i zimą chodzą — i czym mogą żywić się, chyba że wielkie spadną śniegi wtedy do budynków dają. Piszący te szczegóły, mówił z kilku osobami, które przez kilka lat w tamtych stronach przebywały i wszystko to, co tutaj o nich czytamy, potwierdziły jako prawdziwe.

Przed trzema laty „Gospodarz“ te owce zalecał i dla tego je sprowadził, aby próby robić z nimi, a że tak późno, to pochodzi zjad, że wtenczas po 100 marek za sztukę żądano. Pięćdziesiąt marek zdaje się za wysoko, ale tak zwykle się dzieje, że chodzący czy to bydło, czy owce, czy świny dla rozrodu, wysokie ceny stawiają. Wielu gospodarzy, większych Kółek, sprowadzają barany, knury, stadniki dla uszlachetnienia rasy, dla rozplemienia lepszych gatunków, i na początek nie żałują kosztów, które im się sownie wracają. Wiem o kilku dominiach i kółkach gospodarskich, że sprowadzając kilkatiogodniowe prosięta, płacili za nie po 20 marek.

Lecz wszystko się kończy, zmienia, to i szczęście starych weteranów nie było wieczne. Wojciech Sobczak mieszkający w Szkudli pod Sobótką, umarł w 1848 roku, a już też był członkiem wiekowym, gdyż z Dąbrowskim czynny brał udział w bitwie pod Weroną i pod Arcoli, szturmem Rimini zdobywał, hiszpańską i rosyjską kampanię zrobił i w roku 1814 wrócił do Warszawy, gdzie wziął dymisy, jako stary wysłużony żołnierz.

Tego mniej pamiętam, był to człowiek cichy, mało mowny, nie bardzo inteligentny, zatem o życiu jego nie powiedzieć nie mogę. Za to drugi, Borowski, człek nieledwie równo stary, ale bardzo silny, energiczny, bystry i obdarzony niepospolitą pamięcią, dużo mi opowiadał, nawet obiecał mi, że do Illustracji francuskiej posła opis jego życia wraz z fotografią. Różne okoliczności nie pozwoliły mi spełnić obietnicy i dopiero dziś przesyłam jego życiorys do publicznego pisma, fotografią sobie zostawiając.

Od czasu, jak Borowskiego poznałem, wiele upłynęło wody, czasy i ludzie uległy zmianie, a ci obywatele, którzy dla weteranów składkowali, z inicjatywy śp. Konstantego Zakrzewskiego żyć przestali, jeden tylko z tego szczepu p. Skóraszewski pozostał, i on jeden też, który choć zmienił swoje miejsce zamieszkania, lecz w tym samym powiecie osiedlony; inni wszyscy połączyli się z ojcami swymi, szczęśliwsi od pozostałych, bo nie widzą uciemiężenia swych synów i wnuków.

Pomiędzy ludem Turska, Brzezia, Suchorzewa, może się znajdą ludzie pamiętający starych weteranów, w piśmie też dla ludu pisanem te słowa zamieszczam, ludowi polskiemu stawiając przykład w osobie zgasłego żołnierza, prawego obywatela i dzielnego Polaka, jakim był

Skoro owca fryzyjska ma te zalety, o jakich słyszeliśmy w Bazarze, czemuż jej nie sprowadzić, a skoro się okaże, że jest pożyteczna, czemuż jej nie spolonizować? przecież tego nam nikt nie zabroni. Aby je z Oldenburgii nasi chałupnicy sprowadzali, tego dziś nikt nie poleca, tylko, aby jagnięta kupowali od tych, którzy je sprowadzili. Słyszeliśmy, że odczyt Żaka będzie drukowany w „Przyjacielu Ludu“ — a adres tych właścicieli w Oldenburgii, Fryzji i Holsztynie podadzą zapewne, skoro ich się poprosi, p. hr. Stef. Kwilecki w Dobrojewie pod Ostrorogiem i X. Sieg w Orchowie.

Głosy z ludu.

Zawsze tą samą powodowani chęcią ogłaszamy znów list jednego z włościan:

„Zabno, dnia 15 marca.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowną Redakcyę „Wielkopolanina“ upraszam, aby raczyła w łamach swego pisma umieścić tych kilka słów, ręką wprowadzić od cep i pługą napisaną, ale panowie, jak Kennemann, Treskow, będą mieli znów sposobność się dowiedzieć, że my chłopcy polscy jeszcze żyjemy i żyć myślimy jako Polacy i katolicy! i nie łatwo nas — że się tak wyrażę — będzie zjeść i połknąć z kaszą i przerobić, a raczej im się sprzykrzy, może prędzej niż nam, to ich teraz modne przerabianie na Niemców!

My tu czujemy sami, co nam jest brak i co nam dolega. Ci panowie zaś żeby nam sami już nie mówili i w uszy każdemu z nas nie trąbili o słodkich owocach swej kultury i jej błogosławieństw, bo nas o nich nie przekonają i nie przerobią z polskiego ludu na Frytów i Augustów.

Nasz lud to nie sukmana, ażeby ją na frak przenicować i prędzej im się ich modne nożyce ztepią, a z nas nie wykroją nic według swej chęci.

Myśmy Narodem i mamy prawo do narodowego życia; a nasze prawa to nie fifierlingi, tylko poprzysiężone na Tróję Św., więc winny być uszanowane. Nasi Ojcowie nie prosili Was, ażeby kraj nasz wzięli Wasi Ojcowie w opiekę, ale raczej samiście go rozebrali i zabrali, a z pewnością Europa, która Traktatem Wiedeńskim dała nam trzem mocarzom w posiadanie, to nie na to, żebyśmy się wynarodowili, ale owszem, żebyśmy we wszystkich warunkach swego narodowego bytu od rządów Waszych doznawali opieki, co nam też od królów było poręczonem.

My nie zasłużyliśmy na to, by nas ciągle chłostano i co nam najdroższe jakoby wydzie-

Józef Borowski, kapral Legii Nadwiślańskiej, ułan 7 go pułku Konopki.

Józefa Borowskiego poznałem, jak był wódczem u pana prezesa Rembowskiiego w Gólcach. Piękna ta, istic żołnierska postawa, nigdy mi nie wyjdzie z pamięci, jak nigdy nie wjdą mi z pamięci opowiadane mi przez niego legendy i wspomnienia.

Gdy otrzymał subwencję obywatelską, nie przestał pracować, zawsze czynny i pilny, przeszedł wraz z Gólcuchem w zarząd p. Wincentego Kalksteina. Następnie był wódczem u p. Ignacego Skóraszewskiego w Brzeziu, wreszcie coś około 1861 r., pamiętam go wódczem w Bagateli pod Ostrowem u p. Michała Biernackiego, aż w końcu r. 1865 spotkałem go w Poznaniu w Bazarze, oczy lez pełne, smutny i cichy stał w bramie. Gdy zapytałem co robi, zalał się łzami i odpowiedział:

— Żebrze, — córka moja wyszła za krawca Niemca — wzięli mnie do siebie, a teraz, jak nieubezpieczę paru groszy, jeść nie dostanę! Obroń mnie Pan od tej hańby, daj pracę!

I wziąłem go na wieś, i przez lat dziesięć miałem najwierniejszego sługę, najlepszego obrocznego wódcę. Przez cały czas swego u mnie pobytu wstawał o godzinie 3-ciej z rana, zapalał cygaro, popijał czarną kawę, wiedział o wszystkim, pamiętał o wszystkim, wszystko go zajmowało. Nad wszystko lubił konie, któremi się specjalnie zajmował i opowiadania starych dziejów. To też nieraz sprawialiśmy mu tę przyjemność; mój ojciec, gdy bywało, do mnie zawita, moi bracia, gdy im się sposobność zdarzy, a i ja sam dawaliśmy mu częstą okazję do gawędy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Żywot wiarusa.

Około 1846 roku w powiecie Pleszewskim, na owe czasy na wskroś polskim, mieszkało dwóch wiarusów napoleońskich. Jeden się nazywał Wojciech Sobczak, drugi Józef Borowski; pierwszy służył kiedyś w 7 pułku piechoty, drugi w 7 pułku ułanów, czyli w 2 Legii Nadwiślańskiej. Pierwszy opowiadał, jak z Chłopcim szturmował Saragossę, jak na jego ręku skończył kapitan Zakrzewski, (stryj Konstantego). Drugi podnosił meztwo Kozietulskiego, w Samosierskim wąwozie i opowiadał o morderczych walkach pod Pampeluną, Tortozą, Leridą, Madrytem itd. Znałem obu tych wiarusów; wówczas ofiarność obywatelska nie dozwalała staremu żołnierzowi zebrać, to też każdy z nich chodził co pierwszego każdego miesiąca po żold do rodaków, zaopatrzony w legitymacyjną książeczkę.

Ś. p. Konstanty Zakrzewski z Turska napisał wezwanie do ziomek, podpisali je powiatnicy, wszyscy starzy żołnierze i tym sposobem powstał nowego rodzaju chleb zasłużonych.

Stary prezes Rembowski, stary p. Unrug, były adjutant ks. Józefa, Wincenty Kalkstein, Wojciech Lipski, Antoni Sokolnicki, Walery Rembowski, Leopold i Kasper Niemojowski, Franciszek Żychliński, Stanisław Mycielski i bardzo wielu innych młodszych, jako to: Ignacy Skóraszewski, Edmund Mikorski i zacne duchowieństwo z księdzem Janem Siwickim, Pawlickim i innymi na czele, nie kurczyło kasy, każdy według stanu i możliwości wspierał inwalidów. Ci zaś żyli trzeźwo i pracowicie, wyglądali czerstwo i porządnie i błogosławili młodszych braci i Bóg błogosławił.

rano. Płacimy podatki, a nasi żołnierze bili się za wielkość niemieckiej ojczyzny, a z pewnością nie byli gorsi od Waszych; my też żądamy równouprawnienia, gdyż nam się słusznie należy.

Powiadacie Panowie, że my Polacy utraciliśmy swoje prawa, gdyśmy wrogo przeciw Wam występowali; a proszę Was, powiedzcie, kto wywołał rok 1848? kto nas podburzał? kto chciał, żebyśmy wrogo przeciw Wam wystąpili? a wszak Polacy w Galicyi doznający swobód tamże, są wiernymi poddanymi Cesarza Austriackiego.

Ci Panowie przeszli zapewne wysokie szkoły, uczyli się więc przykazań miłości bliźniego, i znają dobrze wszelkie przykazania natury. — Czyż więc Polacy są wyjęci z pod wszelkich praw?

Oni mówią, żeśmy bardzo szczęśliwi, ale gdyby który z nich w naszym znajdował się położeniu, to zapewne by nie skakał z radości, ale starałby się swój los polepszyć. My także chcielibyśmy swą dolę polepszyć, ale gdy radzimy o sobie, to Oni nazywają to agitacją i mówią, że nas panowie i księża podburzają tylko. U tych Panów to niedługo polski Ojciec nasz będzie się zwał „agitacją“. Mówią także, żeśmy zadowoleni, gdyż nas także z pańszczyzny uwolnili. Lecz czyż przez to co nowego pokazali? Wszak Konstytucya 3 maja pięćdziesiąt lat wprzód to samo uczyniła. Panowie i księża nie są naszymi agitatorami, gdyż my sami czujemy, co nam potrzeba, — a zamiary zaś takich, jak panowie Achenbachy i t. p., są naszą najsilniejszą agitacją. My nie chcemy dać ucha podszeptom złego ducha, ale raczej chcemy pracować około polepszenia swej doli, ufni będąc, że tylko pracą społeczno-narodową zdołamy się podźwignąć. Pracujemy więc rodacy wszyscy społecznie, wspierajmy się, pomyśl na słowa naszego wieszczki, że „tylko wspólna moc zdoła nas ocalić“.

Bogu się polecając nie wątpimy, że sprawa nasza rychlej czy później dobry obrót weźmie, a sprawiedliwość zwycięży.

Frańciszek Piasecki.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 17 marca. Obrady komisyjne nad projektem kościelno-politycznym ukończone już w drugim czytaniu.

Projekt ten w niezadługim zapewne czasie przyjdzie pod plenarne obrady w izbie panów, która, jak to pisaliśmy wczoraj, zbierze się w przyszłą sobotę na posiedzenie.

Ciekawi wszyscy, jakie też stanowisko zajmie względem rzeczonego projektu Stolica Apostolska. Z tego, że biskup fuldański w komisji odnośnej wstrzymał się od głosowania, wnosząc się go, że w projekcie tym znajdować się muszą rzeczy, na które kościół tak bez wszystkiego nie może dać swego zezwolenia.

— Między wielu posłami sejmiku pruskiego wielkie podobno panuje niezadowolenie, ponieważ przy obradach komunikacyjnych, gdy chodziło o petycję, wystósowane do sejmiku przez nauczycieli, komisarz pewien rządowy o petycjach takich właśnie z pewną wyraził się niechęcią; na co z obecnych członków komisji ktoś zrobił uwagę, że przecież konstytucya pruska każdemu poddanemu przyznaje nieograniczone prawo do wysyłania petycji tak do sejmiku, jak i do władz wyższych.

— Parlament niemiecki z materiałem, jaki mu przedłożono ze strony rządowej, załatwi się prawdopodobnie nie zadługo; że zaś nie słysząc, aby rząd inne jakie wnioski miał jeszcze na pogotowiu dla parlamentu, nasuwa się przypuszczenie, że jeszcze przed Wielką nocą nastąpi jego odroczenie.

— Izba deputowanych wczoraj ukończyła obrady nad etatem ministerstwa oświecenia i zbierze się dzisiaj rano o godzinie 11tej na posiedzenie.

— Projekt rządowy, dotyczący kar za znużenie lekcyi szkolnych w W. X. Poznańskim, w Prusiech Zachodnich i Wschodnich i na Śląsku wraz z hrabstwem kłodzkim, przeszedł już obrady komisyjne, złożony został w biurze izby deputowanych, która też zapewne w czasie najbliższym podda go pod dyskusję.

Z Warszawy donoszą, że mnożą się coraz bardziej oznaki, jakoby rząd moskiewski odwdzięczać się zamierzał za gromadne wydalania

z Prus. Albowiem „Dziennik Warsz.“, gazeta, jak wiadomo, urzędowa w jednym z ostatnich swoich numerów na miejscu wybitnym podaje wiadomość, że rząd rosyjski wskutek wydalań pruskich obostrzy znacznie przepisy co do przechodzenia granicy, aby tym sposobem zapobiedz zbyt wielkiemu do kraju napływowi Polaków i żydów, mianowicie zaś Niemców.

Wiedeń, 16 marca. Cesarz austriacki przyjął dymisyą dotychczasowego ministra handlu. O następcy jego na wysoki ten urząd nie jeszcze nie słysząc pewnego.

— W kołach rządowych protestowi księcia bułgarskiego przeciw ograniczeniu na 5 lat nominacji jego na jenerałnego gubernatora Rumelii, wielkiego nie przypisują znaczenia, gdyż protest ten najwidoczniej wymierzony jest tylko przeciwko zachciankom Rosyi, która, co nikomu nie tajno, radaby burmistrzować na półwyspie bałkańskim.

Skoro tedy ks. Aleksander otrzyma upewnienie, że nie ma się czego obawiać od przewagi polityki moskiewskiej, z łatwością zgodzi się i na wymieniony warunek ugody turecko-bułgarskiej.

Paryż, 16 marca. Projekt do prawa, dotyczący się karania za śpiegostwo, który minister wojny przedłożył izbie deputowanych, obejmuje kilkanaście paragrafów, z których najważniejsze są te, co stanowią o winie śpiegostwa, szczególnie w jakich przypadkach należy poszlakowanego uważać za winnego takiego przestępstwa i o karze, na jaką należy skazać każdego, komu czyn podobny udowodniono.

Kara za śpiegostwo obostrza się, skoro winnym okaże się urzędnik, i wynosić ma w takim razie od 2 do 5 lat więzienia.

Osoby, które śpiegiem ułatwią wykonanie niecnego rzemiosła, karani będą tak samo, jak główni przestępcy.

Kto zaś namówiony do takiej zbrodni, chociażby sam się jej dopuścił, wyjść ma całkiem wolno, jeżeli doniesie władzy o swych współnikach, zamierzających dalej rzecz swą prowadzić.

Już samo nieuprawnione zaglądanie do akt i do dokumentów urzędowych i robienia z nich odpisów uważanem będzie za usiłowane śpiegostwo i podpadnie karze 3 miesięcznej.

Londyn, 17 marca. Projekt Gladstone'a, dotyczący Irlandyi, z którym tenże wystąpił na radzie ministrów, jak dzisiejszy donosi telegram, ten pociągnął za sobą skutek, że dwóch ministrów podało się do dymisji, ponieważ nie zgadzają się na to, aby wywłaszczono prawnie obecnych właścicieli angielskich z posiadłości, jakie mają w Irlandyi, celem oddania roli gminom irlandzkim.

Gladstone jeszcze nie wie, czy cofnąć swój projekt irlandzki, czy zgodzić się na dymisyą swoich kolegów.

Parnell nakłania swych rodaków do spokojnego zachowania się, gdyż w razie przeciwnym utrudnialiby jeszcze bardziej położenie zwolennika swej sprawy, Gladstone'a, które, jak się pokazuje, i tak już jest niełatwe.

W Petersburgu car świeżo wydał ukaz, mocą którego w powinyach nad bałtyckich dozwala się władzom miejscowym wywłaszczać drogą prawa właścicieli z tych gruntów prywatnych, na których wybudowane być mają prawosławne cerkwie, probostwa, kaplice lub szkoły.

Od wywłaszczenia takiego wolne być mają tylko małe gospodarstwa chłopskie.

Ze ukaz powyższy między Niemcami, zamieszkałymi w tamtych prowincjach, wielkie budzi niezadowolenie, jasną jest rzeczą.

W sprawie wschodniej widocznie targ między Turcyą a Grecyą poważniejszą zaczyna przybierać postać.

Jak donoszą z Konstantynopola, rząd turecki ponownie zawezwał Grecyą, żeby nie tylko zaprzestała dalszego zbrojenia się, ale co przedzej wojsko postawiła na stopie pokojowej; że jeżeli nie zastosuje się niezwłocznie do tego żądania, Turcyą z nią zerwie wszelkie stosunki dyplomatyczne i z Aten odwoła swego ambasadora.

Byłby to więc pierwszy krok przed bezpośrednim wypowiedzeniem wojny.

— Gazety bułgarskie twierdzą, że wiadomość podana przez prasę o proteście ks. Aleksandra przeciwko pięcioletniej swej nominacji na jenerałnego gubernatora Rumelii, jest nie zupełnie dokładną. Czekać więc trzeba na bliższe sprawy tej wyjaśnienie.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 18 marca.

* **Teatr polski.** Dziś na benefis utalentowanej, niestrudzonej w pracy, niewyczerpanej w humorze pani Bolesławy Siedleckiej, komedia Rosena: „Ojciec męczyźni!“ Ulubiona beneficyantka występuje w roli wdowy, pani Schraube. Spodziewamy się tem większego napływu widzów do teatru, że jeszcze nie wszyscy rozjechali się ziemianie; a wszakże pani Siedleckiej zasługi, oddane od lat trzech scenie naszej, dopominają się bardzo o wyraz wymowny powszechnego uznania.

* **Składki na wygnańców.** W Poznaniu za używanie „germanizmów“ zebrane przez J. S. 1 mr.

* **W nadchodzącą sobotę, d. 20 b. m. o godzinie 8 wieczorem** odbędzie się w lokalu p. Knolla przy Starym Rynku walne zebranie Towarzystwa Opieki nad orkiestrą poznańską, na które usilnie zaprasza Zarząd.

* **Sprostowanie.** Pisze nam pan M. Olejniczak z Żerkowa, że mylnie zamieszczono jego nazwisko w spisie tych, którzy mają u siebie bezpłatne wypożyczalnie książek z Towarzystwa Czytelników ludowych. Przed laty pięciu wprowadzić były mu przysłane książki, ale te złożył w ręce pana A. Domagalskiego. Odtąd nie przybyło więcej nowych książek.

* **Kalendarz.** Piątek, 19 marca: Józefa Obl. NPM. Suche dni. Wschód słońca o godzinie 6 minut 9, zachód o godzinie 6 minut 9.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 17 marca 1886

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Gutowska z Ruchocina. Baron Graeve z Orchowa. Jeziorowski z Gniezna. Szymański z Bielaw. Brzeski z Michorzewa. Gruszczynski z Drążgowa. Lewandowski z Pawłowa. Hoffmann z Berlina. Zieliński z synem, Woźny i Kozubski z Środy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Poznań, 17 marca. (Sprawozdanie giełdowe)

Stan powietrza: śnieg.
Zyto: bez handlu. Cena wypowiedzialna 00,00 mr. Wypowiedziano 000,00 ctr. Na marzec 122,00 mr., na marzec-kwiecień 122,00 mr. na kwiecień-maj —, — marek.

Okowita: cicho. Cena wypowiedzialna 000,00 mr. Wypowiedziano 0000 litrów. Na marzec 34,20 mr., na kwiecień 34,90 mr., na kwiecień-maj 35,30 mr., na maj 35,70 mr. na czerwiec 36,40 mr., na lipiec 37,10 mr., na sierpień 37,80 mr., na wrzesień 38,20 mr. — na październik —, — mr. Okowita w miejscu (bez beczki) 33,10 marek.

Ceny maki: pszena 00 nr. 11,50 — 12,00 mr., 0 nr. 10,25 — 10,50 mr., rzana 0 i 1 nr. 9,00 — 9,25 mr., za 50 kilogramów

(Sprawozdanie giełdowe). 4% nowe listy zastawne poznańskie 102,30 mr., 4% nowe listy rentowe poznańskie 103,70 mr., 5% powiatowe obligacje 103,00 mr., 4 1/2% powiatowe obligacje 103,00 mr., 4% słazkie listy rentowe 103,00 mr., Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 86,50 mr., Poznański bank prowincyjny 122,00 mr., 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,50 mr., 4 1/2% obligi długu państwa 99,75 m., Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 103,50 mr., Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 251,50 mr., Austriackie noty bankowe 102,50 mr., Austriacka renta srebrna 69,80 mr., 4% węgierska renta złota (duża) 84,00 mr., Polskie listy likwidacyjne 57,60 mr., Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 64,10 mr., Rosyjskie noty bankowe 204,75 mr. („Dziennik Pozn.“)

CENY TARGOWE w Poznaniu dnia 17 marca 1886 r.	Za 100 kilogramów			
	piekn.	średn.	pośled.	
Pszonica	15 30	14 6	14 —	
Żyto	12 30	12 —	11 70	
Jęczmień	2 6	11 90	11 50	
Owies	13 —	12 —	11 60	
Rzepak zimowy	19 50	18 80	18 20	
Rzepak latowy	22 50	2 50	19 —	
Stoma	6 —	5 25	4 50	
Siano	6 50	6 —	5 50	
Kartofle	2 20	1 80	— —	
Wolowina	1 40	1 30	1 20	
Wieprzowina	1 40	1 30	1 20	
Skopowina	1 —	— 95	— 90	
Cielęcina	1 20	1 10	1 —	
Masło	2 20	1 90	1 60	
Jaj za kopę	2 30	2 25	2 20	

Wrocław, 17 marca. (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.	Za 100 kilogramów			
	piekn.	średn.	pośled.	
Pszonica biała	15 60	14 6	14 10	
Pszonica żółta	15 60	14 20	13 60	
Żyto	13 —	12 50	12 —	
Jęczmień	13 90	13 30	11 50	
Owies	13 60	13 —	12 40	
Groch	16 —	15 —	13 —	
Rzepak	20 —	19 50	18 40	
Rzepak zimowy	19 50	18 80	18 20	
Rzepak latowy	22 50	20 50	19 —	



Dnia 23 go marca o godzinie 11-tę rano, jako w rocznicę pogrzebu odbędzie się

nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p. w Buku (790)

Władysława dra Niegolewskiego,

b. Prezesa Koła polskiego,
o czém donosi strapiiona

żona i rodzina.



Dnia 23-go marca o godz. 6-tę rano odbędzie się
żałobne nabożeństwo
w kościele św. Marcina za spokój duszy ś. p. (792)

**Władysława
Dr. Niegolewskiego.**



Dnia 23-go marca o godzinie 8-mę rano odbędzie się u Fary

nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p.

**Dra Władysława
NIEGOLEWSKIEGO.**

Walne Zebranie

Członków Towarz. Pomocy Naukowej
Imienia Karola Marcinkowskiego

odbędzie się w tym roku w wtorek dnia 23-go marca o godzinie 4-tę na większej sali Bazarowej. (700)

Dyrekcja Towarzystwa Pomocy Naukowej I. K. M.

Na porę wiosenną i latową!

Szanownej Publiczności polecam mój wielki wybór gotowej garderoby po bardzo tanich cenach. Kompletne ubrania począwszy od 15 marek, paletoty od 11 mk., spodnie od 4 marek, jako też ubiorki dla chłopców po tanich cenach.

Również polecam mój wielki skład modnych materii zagranicznych i krajowych. Zamówienia wykonuję szybko, tanio i elegancko podług najnowszych żurnali.

H. Goderski,

(771) Poznań, Stary Rynek 48.

Karusel

jeszcze w dobrym stanie wraz z niezbędnymi do niego porządkiem i wezem, jest z przyczyn śmierci właściciela pod przystępnymi warunkami do sprzedania Krotoszyn, 11 marca 1886.

717) **W. Koch.**

Poszukuję kupna warsztatów i narzędzi stolarskich. — Zgłoszenia upraszam pod adres: (786)

Borecki, Września.

Za wyleczenie z suchot serdeczne podziękowanie.

Trapiiony mocnym kaszlem, ciągłą, zepsutą, gęstą i krwawą flegmą, który wraz z silnym krwiotokiem ciała moje strawił tak dalece, iż szkielek prawie tylko pozostał, i nawet nocy spokojnie przespać mi nie pozwalał, przez pół roku poddawałem się bez skutecznej kuracji lekarzy; oświadczyli mi oni w końcu, iż się znajduję w ostatecznym stadium suchot, i że nie ma nadziei poratowania mego zdrowia i życia. Zrozpaczony wyjechałem wśród cierpień do rodziców, ażeby przynajmniej w ich objęciach życie zakończyć. Tam doszły mi wieści o szczęśliwych kuracjach lekarza praktycznego pana Dr'a Reimanna zamieszkałego w Berlinie (Schützenstrasse No. 30) o szczęśliwym leczeniu właśnie tego rodzaju chorób; natychmiast zgłosiłem się doń piśmiennie i — w krótkim czasie powróciłem do dawnych sił i zdrowia. (795)

Nauczyciel **Kopsch.**

Wino węgierskie

rozsyła franko w baryłkach a 4 litry: (495)

wyborne wytr. górno-węgierskie . . . m. 8,00
wyborne słodkie górno-węgierskie . . . m. 8,00

Wyszczególnione cenniki przesyła franko i gratis
B. Krzywiński, Grudziądz.
HANDEL WIN.

Lekeye gry

na fortepianie i skrzypcach u dzielam po znacznie niższej cenie
Hipolit Nikiński,
metr muzyki,
ulica Św. Marcińska nr. 5. II p

Poszukuje się w dzierżawę wiatraka lub gościńca od 1 kwietnia rb. Bliższej wiadomości udzieli Ekspedycja Wielkop. pod nr. 776.

Gościniec

z rolą, półtory mili od małego miasta jest z powodu rodzinnych zajęć od każdego czasu do wydzierżawienia; oprócz tego są w każdej okolicy oberże i restauracje do nabycia, także i w Poznaniu. Reflektanci zechcą się osobiście zgłosić do biura ZYBERT, Poznań, Teatralna ul. nr. 5. 793

Nauczycielka Polka

egzam. posiad. grunt. jęz. francuz. niemiecki, wysoko muzyk, potrz. zaraz na pensję 600 mk. (798)

Agencja-Polsko-Francuzka,

Wiel. Garbary 8

Osobę w średnim wieku z dobrymi świadectwami mogę polecić jako zdatną gospodynię na wieś. **L. Frankenberg,** Podgórną ulicą nr. 12. (769)

POZNAN, S. BRZESKI POZNAN, Stary Rynek 52. poleca swój bogato zaopatrzony SKŁAD



gotowej garderoby męskiej i dla chłopców.

Ubrania kompletne począwszy od 11,— mk.
Paletoty latowe " " 9,— "
Zakłady " " 7,— "
Spodnie " " 4,50 "
Gumowe płaszcze " " 10,— "
Ubiorki dla chłopców " " 2,50 "

Równocześnie polecam wielki wybór materii krajowych i zagranicznych
Obstalunki wykonuję w 24 godzinach podług najnowszych żurnali (785)

Wyszło w nowym wydaniu dziełko pod tytułem:

BOLESNA MEKA

Pana Naszego Jezusa Chrystusa według rozmyślań

Anny Katarzyny Emmerich, zakonnicy Augustyanki.

Poznań, wydanie 3-cie poprawne z imprimatur Najprzewielebniejszego Biskupa Chelmińskiego z r. 1885-go.

Cena 1 m. 50 fen. z franko przesyłką 1 m. 60 fen. do nabycia

w Ekspedycji „Wielkopolanina“

(Fr. Chocieszyński — Poznań.)

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najodborniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych (72)

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reparacyjne wykonuję ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Potrzebni

od 1-go kwietnia, blisko Poznania: wódz, owczarz, kucharz do hotelu, ogrodnik sam. z usługą kilka kucharek i gospoży na osobne folwarki, wódz niech zaraz osobiście się zgłosi do biura ZYBERT, Teatralna ul. nr. 5. (794)

Potrzebni za granicę

2 rzędzów kaw lub żon. z kaucją 2—3000 rubli (gub Warszawska i Kaliska.)
2 ekonomów kaw. (gub Warszaw.)
3 pisarzy gosp. pod Kalisz,
2 bony polki (gub Warszawska.)
2 gorzelanych żon z kaucją 3000 rubli (gub. Kaliska). (797)
P. Teussandier, Wielk. Garbary 8.

Elew gospodarczy

19 lat stary energiczny, który rok jeden praktykował przy gospodarstwie, znający się na gospodarstwie polnym i podwózkowym, poszukuje miejsca od 1-go kwietnia rb. O łaskawe oferty uprasza się pod literą **A. A.** poste restante **Lipnica.** (789)

Gorzelnik kaw.

z kaucją 2000 mk. potrzebny zaraz do dużej parowej gorzelnii w Polce, dobra hrabiowskie. O spieszne zgłoszenia upr. (799)
Tramczystki, Wiel. Garbary 11.

Poszukuje się na Wielkoc noc lub na św. Jan

głównego

ogrodnika

do **Kobylepolea.** Koniecznym warunkiem dokładna i dobrymi świadectwami poparta znajomość wszelkich gałęzi ogrodnictwa, jako to chodowli warzyw, ananasów, drzewek owocowych i roślin oranżeryjnych. (800)

Józef Mycielski.

Strzelecka ul. 19, mieszkanie o 3 pok. do wynajęcia

Strzelecka ulica 20. Stajnia i wozownia do wynajęcia

Kurs handlowy

rozpocznie się dnia 5. kwietnia r. b. Program franco.

Prof. Szafarkiewicz.

Porządny

czeladnik piekarski

w sile wieku, obeznany w swym zawodzie dokładnie (Polak). znajduje stałe zatrudnienie. Gdzie? wskazuje Ekspedycja Wielkopolanina pod nr. 788.

Pisarz gosp.

obezn. z prowadz. książek gosp. zaopatrz. w dobre świad. znajdzie od 1. 4. 86. umieszcz. Zgłoszenia do Eksp. Wielkop. pod nr. 796.

Śluzący żonaty

znajdziej umieszczenie na ordynaryę. Spieszne zgłoszenia do **Agencji Fontowicza,** (784) Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 16.

Ucznia

z odpowiednim wykształceniem, szkolnem przyjmie księgarnia

A. Cybalskiego,

Skład i wypożyczalnia nut. Poznań, hotel francuzki.

Panienki

z prowincji, uczęszczające do tutajszych szkół lub też chcące się wyuczyć szycia, przyjmie na stancję i stół każdego czasu. Bliższa wiadomość w składzie maki Wodna ulica nr. 14. (764)

Gimnazyastów

przyjmuje na stół i stancję

Klaczynski, nauczyciel Piotra ul. nr. 5, na parterze (blisko gimnazyów). (736)

Zapewnia się ściśle dozór i pomoc w łacinie, języku francuzkim, matematyce i t. d.

Studentów

przyjmuje z dniem 1 kwietnia na stancję i stół, zapewniając troskliwą opiekę i dozór. **Cichoeka,** W. Garbary 51, blisko gimnazyum. (763)